

Walczy o prawo udziału w wystawach rolniczych

Osiągniemy 1000 q buraków pastewnych a 600 q buraków cukrowych z hektara — postanawiają spółdzielcy z Sośnicy

Współzawodnictwo o prawo uczestniczenia w wystawach rolniczych ogarnia coraz szersze rzesze chłopów pracujących, spółdzielców, żalagó PGR.

Ostatnio na wezwanie Raclawówki odpowiedzili członkowie spółdzielni produkcyjnej w Sośnicy. Zastosowali oni w swojej spółdzielni płodozmian Williamsa, przez co uzyskali grubej kowatej strukturę gleby, bogatą w próchnicę, co pozwoliło im w tym roku uzyskać znaczny wzrost wydajności z hektara.

Spółdzielcy z Sośnicy zobowiązali się osiągnąć w tym roku 1000 q buraków pastewnych z hektara, 600 q buraków cukrowych. Spółdzielcy się też, że ziemniaki sadzone systemem kwadratowo-gniazdowym dają plon wyższy niż 180 q.

— 24 q pszenicy, 16 q rzepaku ozimego, 20 q żyta, 10 q wyki ozimej, 28 q owsa, 29 q jęczmienia — to dalsze zobowiązania spółdzielców z Sośnicy.

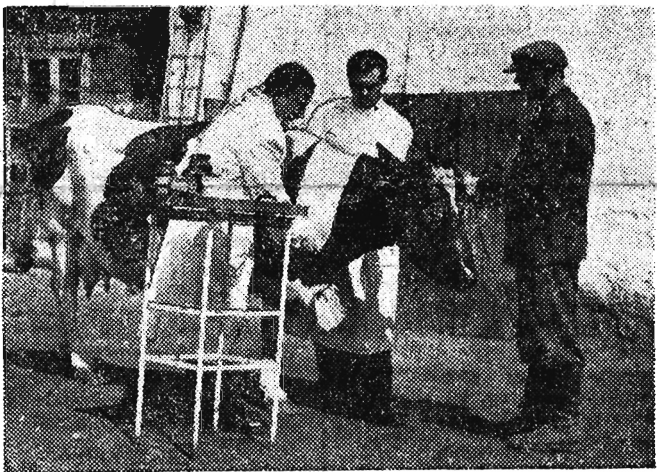
Spółdzielcy z Sośnicy postanowili ponadto szukać w dalszym ciągu takich metod

uprawy roli, które by pozwoliły na dalszy wzrost produkcji rolnej. W tym to celu założono ponad 60 poletek doświadczalnych, w tym 40 z 8-mioma odmianami owsa, 5 ze słonecznikiem pastewnym i jadalnym, 5 z kapustą abisyńską i 10 ze słupką.

W pracy nad realizacją podjętych zobowiązań wyróżnia się Jan Mach, Józef Kotarba, Jan Bielecki, Eugeniusz Dybisz, Bronisława Jamróg, Helena Wilman i inni, codzienną radą i pomocą służy spółdzielcom starszy agronom POM Jan Piłat.

„Spodziewamy się — piszą w swym postanowieniu spółdzielcy z Sośnicy — że wystawione przez naszą spółdzielnię eksponaty, zarówno z dziedziny hodowli, upraw zbożowych, zbóż selekcyjnych, traw i warzywnictwa — przekonają chłopów w powiecie Jarosławskim o wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną i pokażą korzyści jakie daje mechaniczna nowoczesna uprawa roli”.

PANSTWOWY ZAKŁAD LECZNICZY DLA ZWIERZĄT



Jednym z produjących Zakładów Leczniczych dla zwierząt na terenie woj. gdańskiego jest Zakład Leczniczy w Pruszczu Gdańskim. Obsługuje on ponad 100 punktów jak Państwowe Gospodarstwa Rolne, spółdzielnie produkcyjne, Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego ponadto indywidualne gospodarstwa chłopskie i inne. Przy lecznicy znajduje się również „szpital” dla zwierząt.

Na zdjęciu: Powiatowy lekarz weterynarii Władysław Grabus (pierwszy z lewej) opatruje skaleczoną krowę z Legowa Władysława Chomowskiego.

O plonach decyduje każda chwila

Najpóźniej do 20 maja musimy zakończyć sadzenie i sianie okopowych

O plonach decyduje każda chwila, każdy dzień. Najpóźniej do 20 maja powinny być zasadzone wszystkie ziemniaki, zasiane buraki pastewne i cukrowe. Każdy dzień opóźnienia grozi obniżeniem plonu buraków przynajmniej 3 q z hektara, a plonu ziemniaków o 30 quintali. Trzeba więc wykorzystywać każdą chwilę, zmobilizować wszystkie siły do jak najszybszego zakończenia akcji wiosennej. Od nas samych zależy wysokość przyszłych zbiorów. Trzeba zatem dołożyć wiele starań, by zbiory były jak najwyższe.

Chłopi z powiatu krośnieńskiego zasadzili 75 proc. zaplanowanej ilości ziemniaków i 80 proc. buraków cukrowych. Niektóre gminy jak Bratkówka, Jedlicze, Miejsce Piastowe i Krosno, całkowicie już ukończyły sadzenie ziemniaków. Chłopi z tych gmin wiedzą, że plony zależą w dużym stopniu od terminu siewu i sadzenia. Inne jednak gminy pozostały w tyle i opóźniają sadzenie narazają się tym samym na niższe plony.

Gminne spółdzielnie w powiecie krośnieńskim były zao-

patrzony w wystarczającą ilość kwalifikowanych ziemniaków. Spółdzielnie produkcyjne i PGR dysponowały własnym materiałem siewnym.

Wielu chłopów z pow. krośnieńskiego jak np. Władysław Kisiel z Machnówki, Władysław Jasłowski ze Zęcina, Karol Makoś z Kobylan i inni zastosowali w swoich gospodarstwach kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków. Ponad 19 ha ziemi zasadzono tym sposobem.

W pow. rzeszowskim sadzenie ziemniaków zbliża się również ku końcowi. Chłopi gospodarujący indywidualnie zasadzili już 80 proc. ziemniaków, a spółdzielnie produkcyjne 90 proc. ziemniaków.

W większości sadzono ziemniaki kwalifikowane, rakoodporne.

W pow. rzeszowskim całkowicie zakończono siew buraków cukrowych.

Znacznie gorzej przebiega sadzenie ziemniaków w powiecie przemyskim, gdzie chłopi zasadzili zaledwie 40 proc. ziemniaków a spółdzielnie produkcyjne i PGR-y 30 proc. ziemniaków.

Niektóre spółdzielnie produk-

GENEWA (PAP). Kolejne posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych w dniu 13 bm. poświęcone było sprawie Korei. Przewodził delegat Syjamu — książe Wan. Przemawiał: minister spraw zagranicznych Francji Bidault oraz minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Eden.

Na początku swego przemówienia minister Bidault wyznosił pod niebiosa wersję wydarzeń w Korei, przedstawioną przez sekretarza stanu USA Dullesa twierdząc, że była ona „obiektywna i zgodna z prawdą”.

Następnie Bidault bronił imperializmu amerykańskiego przed oskarżeniami o agresję w Korei oraz polemizował z oświadczeniem ministra Molotowa w sprawie niegodnej roli ONZ w związku z wydzierżawieniami koreańskimi. Usiłował on dowiedzieć, iż zarzut, że ONZ odegrała w tym wypadku rolę satelity USA, jest nieeluzny.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden przedstawił z kolei stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie koreańskiej. Stwierdził on na wstępie, że na konferencji zarzuciła się poważna różnica zdań w ocenie tej kwestii. Eden wyraził niezadowolony z powodu tego, że premier Czou En-lai poruszył sprawę koreańskich i chińskich jeńców wojennych, u prowadzonych przemocą i wcielonych do wojsk Li Syn-mana i Czang Kai-szeka. Zdaniem Edena, sprawa tych jeńców jest już rzekomo uregulowana.

Minister Eden wdał się w dłuższą polemikę na temat roli Imperium Brytyjskiego w Azji, po czym omówił niektóre szczegóły propozycji zgłoszonych przez delegację Koreańską i Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Eden wysunął następnie sugestie w sprawie wyborów w

całej Korei, odrzucając jednak wszystkie wnioski KRLD zmieniające do zapewnienia prawdziwie wolnych wyborów w Korei.

GENEWA (PAP). W Pałacu Narodów odbyło się odrębne zebranie przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji — Bedell Smitha, Edena i Bidault dla omówienia sprawy Indochin, która w piątek 14 bm. będzie ponownie przedmiotem obrad konferencji.

Sesja jubileuszowa Rady Najwyższej RFSRR

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka z 13 bm. opublikowała dekret Prezydium Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej o zwołaniu na 27 maja 1954 roku w Moskwie jubileuszowej sesji Rady Najwyższej RFSRR poświęconej 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Zlikwidowanie siatki szpiegowskiej

Dywerysanci nasłani do Polski przez wywiad imperialistyczny zostali ujęci

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały na terenie kraju rozgałęzioną siatkę szpiegowską. Na czele siatki stali szpiegzy przeszkoleni w angielskich szkołach wywiadów — nasyłani do Polski. Wśród aresztowanych znajdują się — Kamiński Zbigniew, Lycholąg Bohdan, Hojsan Piotr, Nys Władysław, Ptasznik Eugeniusz i inni.

W trakcie wstępnego dochodzenia ustalono, że aresztowani są wrogami mas pracujących, którzy od początku wyzwolenia kraju uprawiali zbrodniczą działalność przeciwko władzy ludowej.

Aresztowani — Kamiński, Hojsan i Nys w latach 1945—1947 byli członkami band zbrojnych działających na terenach województw południowo-wschodnich, terroryzowali spokojną ludność, dokonali szeregu morderstw miejscowych aktywistów usiłując — wszelkimi sposobami nie dopuścić do wprowadzenia w życie zamierzeń partii i rządu mających na celu odbudowę zrujnowanego kraju. Aby uniknąć zasłużonej kary za popełnione przestępstwa — w różnych okresach czasu zbiegli do Niemiec zachodnich dokonując po drodze szeregu napadów i grabieży.

Szpieg Bohdan Lycholąg w maju 1944 roku został wcielony do dywizji pancerniej SS Hohenstaufen. Po zakończeniu wojny znalazł się w Amerykanów i został wcielony do armii Andersa, w której służył do 1946 roku.

Lycholąg i Kamiński w 1951 roku zostali sklerowani

Debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). Dnia 13 bm. przed głosowaniem nad wotum zatwierdzenia Laniel wygłosił na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego obszernie przemówienie, w którym głównie usiłował wybielić politykę rządu francuskiego w Indochinach i osłabić krytykę, jakiej politykę tę poddali nawet poszczególni członkowie rządu.

Po przemówieniu Laniela posiedzenie Zgromadzenia Narodowego zostało przerwane.

PARYŻ (PAP). 13 bm. późnym wieczorem odbyło się głosowanie w Zgromadzeniu Narodowym nad wotum zaufania dla rządu Laniela. Jak donosi agencja France Presse, podano oficjalnie do wiadomości, że rząd otrzymał wotum zaufania 289 głosami przeciwko 287.

do szkoły szpiegowskiej w Londynie.

W lipcu 1951 roku wraz z trzema innymi szpiegami Kamiński dostał się do Polski przez Czechosłowację z poleceniem organizowania siatek szpiegowskich i przetrzutu agentów na terenie ZSRR.

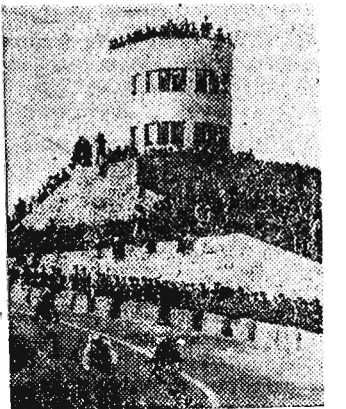
Lycholąg po ukończeniu kursu w październiku 1951 roku wysłany został do Niemiec zachodnich, skąd skierowano go przez „złoną granicę” do Polski.

Wśród aresztowanych znajdują się również długoletni członek band zbrojnych Hojsan i Kamiński.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przed decydującą batalią na szosach czechosłowackich
(TELEFONEM Z BAD-SCHAN-DAU)

Piękna nadgraniczna miejscowość niemiecka — Bad Schandau — gościła kolarzy Wyścigu Pokoju przed wyruszeniem na teren Czechosłowacji, gdzie o-



Stadion w Berlinie

zegra się ostateczna batalia tej wielkiej imprezy. Sytuacja przedstawia się dziś tak jak przed kilkoma dniami. Teoretyczne rozważania pozwalają zaliczyć do zespołów walczących o zwycięstwo etapowe nie tylko znajdujące się na czele drużyny Czechosłowacji i Polski lecz również Danii, Belgii, Holandii i ZSRR, które mają w tej chwili dużą przewagę nad następnymi w klasyfikacji ogólnej, przewagę, której odrobić tamte nie są właściwie w stanie.

Należy się spodziewać, że walka z nimi będzie obecnie bardzo trudna. Znajdujące się przed nami Czechosłowacja wjeżdża na własny teren co będzie niewątpliwie poważnym dopięciem do jeszcze lepszej jazdy.

Zespół ZSRR jedzie coraz lepiej, a kolarz radziecki Niemtow zajmuje w klasyfikacji — za etapy niemieckie — trzecie miejsce przed naszym Królakiem.

W tych warunkach nasi kolarze muszą wydobyc na ostatnich etapach wszystkie siły, muszą niezwykle przewidująco i rozważnie planować taktyczne posunięcia na trasie, muszą bardzo czujnie obserwować przeciwników na szosie, aby nadrobić stracone kilka minut do Czechosłowacji i nie dać wymyknąć się następnym drużynom.

Trudno bardzo przewidzieć dziś, jak potoczy się walka na szosach Czechosłowacji. Jedno jest pewne, że zawodnicy nasi będący w doskonałej formie i z wielką wolą zwycięstwa dołożą wszelkich starań, aby wypaść jak najlepiej.

W klasyfikacji indywidualnej stawiamy na Królaka i Klafitę pod warunkiem jednak, że ich jazda w pierwszym rzędzie podporządkowana będzie dobru całej drużyny. Niewątpliwie dużą rolę odegra jeszcze w wyścigu Wilczewski, który przyszedł już do siebie po chwilo-

wym zalamaniu w Lipsku. Łasak i Hadasik są w tej chwili pełnowartościowymi członkami reprezentacji i na czterech ostatnich etapach nierzadziej są na pewno napiszemy o ich dobrej jeździe, o ich pełnej poświęceniu postawie. Wyścig może przynieść wiele jeszcze niespodzianek. Wiemy, że nasi zawodnicy postarają się, aby były one dla nas przyjemne. Ich doskonała dotychczasowa jazda, znakomita atmosfera wśród nich, no i wreszcie przodująca rola, jaką do tej pory odgrywała w wyścigu — to są osiągnięcia tegorocznego wyścigu. Osiągnięcia jakich prawdę mówiąc nie spodziewaliśmy się. Osiągnięcia, za które należą im się brawa i uznanie.

St. Plotrowski.



Niektórzy kierownicy Bazy Sanockiej PTPN często są „bezrobotni”. Nie mogą bowiem wykonać swoich planów miesięcznych ani zobowiązań z powodu wadliwej organizacji działu zaopatrzenia, który jak „na złość” wciąż zwleka z dostarczeniem części zamiennych, koniecznych do remontu samochodów. (Z korespondencji R. Bobrzaka).



— Gramy w „noski”?
— Ale chyba z naszym zaopatrzeniowcem.
R—P.

Propozycje delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej torują drogę do pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej

Oświadczenie ministra Czou En lai na konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). Na środowym posiedzeniu konferencji genewskiej poświęconym omówieniu problemu indochińskiego, szef delegacji Chińskiej Republiki Ludowej minister Czou En-lai złożył następujące oświadczenie:

Panie przewodniczący, panowie!

Konferencja genewska przystąpiła do omawiania sprawy przywrócenia pokoju w Indochinach. Doniosłe zadanie, przed jakim stoimy polega na tym, aby doprowadzić do zaprzestania działań wojennych i przywrócenia pokoju w Indochinach na zasadzie uznania narodowych praw narodów Indochin. Cóż jest konieczne dla uznania narodowych praw narodów Indochin? Konieczne jest uznanie w całej pełni prawa do samostanowienia i do samostanowienia w Wietnamie, Kmerze i w Laosie, do niepodległości, do jednolitości i swobod demokratycznych oraz do pokojowej egzystencji w ich krajach.

W chwili, gdy omawiamy problem indochiński, w Indochinach w dalszym ciągu toczy się wojna. Wojna ta trwająca już 8 lat w poważnym stopniu zakłóca pokojowe życie narodów Indochin a jednocześnie leży ciężkim brzemieniem na barki narodu wietnamskiego. Obecnie, gdy rząd Stanów Zjednoczonych wzmógł swą interwencję, powstałe niebezpieczeństwo, iż wojna ta ulegnie dalszemu rozszerzeniu, pogłębia zagrożenie pokoju w Azji i na całym świecie.

Chińska Republika Ludowa nie może nie zwracać bacznej uwagi na toczącą się w sąsiednim państwie wojnę oraz na groźne niebezpieczeństwo jej rozszerzenia. Naród chiński uważa, że skoro wojna koreańska została zakończona, obecnie należy również położyć kres wojnie indochińskiej.

Jak wiadomo, historia Indochin w ciągu ostatnich 90 lat, podobnie jak historia wielu innych narodów azjatyckich, jest długim pasmem walki przeciwko rżmowim kolonialnym.

Od chwili, gdy Francja dokonała inwazji Indochin i ustanowiła tam przed 90 laty reżim kolonialny, narody Indochin prowadziły nieustanną walkę, przeciwko kolonizatorom. Później, gdy agresorzy japońscy zaatakowali Indochiny, francuski rząd kolonialny nie stawiał żadnego oporu, a rodzina cesarza Bao Dala współpracowała z imperializmem japońskim. W tym czasie jedynie liga niepodległości Wietnamu z przywódcą narodu Wietnamu Ho Szj Minem na czele oraz organizacje patriotyczne Kmeru i Patet Lao kierowały narodami Indochin walczącymi ramie przy ramieniu z siłami zbrojnymi sojuszników.

Premier Indii Nehru w związku z tą wojną oświadczył 24 kwietnia br. w parlamencie: „Konflikt w Indochinach — z uwagi na swe źródło i charakter — jest ruchem oporu przeciwko kolonializmowi, przeciwko próbom rozprawienia się z tym ruchem przy pomocy tradycyjnych metod represji, przy pomocy stosowania dewizy „dziel i panuj”.

Jednakże szef delegacji francuskiej Georges Bidault w oświadczeniu złożonym na konferencji genewskiej w dniu 8 maja negował odpowiedzialność Francji za wojnę w Indochinach. Jest to oczywiście wypaczenie faktów historycznych.

Narody Indochin milują pokój. Od początku wojny Wietnamska Republika Demokratyczna stale proponowała rżadom francuskim uregulowanie kwestii indochińskiej w drodze pokojowych rokowań. Jednakże prowioenne grupy kół rządzących Francji nie chcą zrezygnować ze zdyskredytowanej kolonialnej polityki ponownego ujarznienia narodów Indochin. Nie chcą one również zakończenia wojny indochińskiej, która została ogłoszona przez naród francuski jako „brudna wojna”, bądź też świadomie wysuwają

warunki niemożliwe do przyjęcia przez drugą stronę, aby przeszkodzić położeniu kresu tej wojnie.

Nie ulega wątpliwości, iż szerokie masy narodu francuskiego pragną zakończenia wojny w Indochinach. Stała się dla nich coraz bardziej jasne, że kontynuowanie tej kolonialnej wojny w poważnym stopniu szkodzi interesom narodowym i sytuacji międzynarodowej Francji. Wielu dalekowzrocznych polityków francuskich również uświadomiło sobie, że wojna kolonialna w Indochinach nie ma szans powodzenia, i dlatego opowiada się za zakończeniem wojny i przywróceniem pokoju w Indochinach.

Sedno sprawy polega na tym, że interwencja amerykańska boja się pokoiu, wobec tego, że zostali zmuszeni do zaprzestania wojny w Korei, usiłują oni utrzymać i zaostrzyć napięcie międzynarodowe.

Nie jest trudno dostrzec, że spotęgowanie i rozszerzenie wojny w Indochinach przez amerykańskich interwentów ma na celu nie tylko zagarnięcie Indochin lecz również wykorzystanie Indochin jako bazy wypadu wej przeciwko Azji południowo-wschodniej i krajom położonym w strefie zachodniego Pacyfiku. Jakkolwiek ta polityka Stanów Zjednoczonych zagrożą pokojowi Azji i napotkała opór milicjantów pokoi narodów całego świata a przede wszystkim narodów Azji, Stany Zjednoczone oświadczyły dopiero niedawno, że rozmowy w sprawie zorganizowania bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej posuwają się naprzód i że blok taki istotnie się tworzy. Wszwstko to świadczy, że podczas gdy w Genewie toczy się dyskusja nad przywróceniem pokoju w Indochinach, Stany Zjednoczone nadal usiłują wciągnąć inne kraje do planowanej przez siebie awantury wojennej.

Dla zamaskowania zamiarów rozszerzenia wojny kolonialnej i ustanowienia Imperium kolonialnego pewni przedstawiciele kół rządzących USA zmyślają ostatnio nieskończoną ilość bredni na temat ingerencji Chińskiej Republiki Ludowej w wojnę indochińską. Tymi łgarstwami usiłują oni oszukać narody azjatyckie. Oszustwo na temat rzekomej ingerencji Chińskiej Republiki Ludowej w wojnę indochińską jest tylko zasłoną dymną, mającą zamaskować interwencję Stanów Zjednoczonych w wojnę indochińską oraz ich wysiłki w kierunku wywołania rozłam między narodami azjatyckimi.

Należy dalej stwierdzić, że akcja Stanów Zjednoczonych w kierunku zorganizowania bloków agresywnych w Azji nie ma nic wspólnego z zapewnieniem bezpieczeństwa zbiorowego w Azji. W rzeczywistości akcja ta prowadzona jest poza plecami narodów azjatyckich i większość państw azjatyckich. Utworzenie bloku pewnych państw azjatyckich i przedstawienie ich innym państwom azjatyckim może jedynie wywołać i pogłębić niepokój i rozłam w Azji.

W letocie rzeczy pien ten zmierzają do urzeczywistnienia dewizy „dziel i panuj” w celu narzucenia narodom Azji Jazyma kolonialnego. Rzecz jasna, iż tego rodzaju polityka nigdy nie miała i nie będzie miała poparcia ze strony narodów azjatyckich i większości państw azjatyckich.

Zapewnienie trwałego pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego Azji wymaga zjednoczenia wysiłków państw azjatyckich. W roku dyskusji nad kwestią koreańską oświadczyłem 28 kwietnia że „kraje Azji powinny przeprowadzać

między sobą konsultacje w celu podjęcia, drogą odpowiednich wzajemnych zobowiązań, wspólnych wysiłków dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Azji”.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że państwa azjatyckie powinny respektować nawzajem swą niepodległość i suwerenność i zamiast ingerować wzajemnie w swe sprawy wewnętrzne, powinny regulować wzajemne spory w drodze rokowań pokojowych zamiast uciekać się do przemowy lub pogroźek, powinny nawiązać ze sobą i rozwijać normalne stosunki ekonomiczne i kulturalne na zasadzie równości i wzajemnej korzyści zamiast stosowania dyskryminacji i ograniczeń. Jedynie na tej drodze państwa azjatyckie mogą zapobiec straszliwej katastrofie, jaką spowodować mogą podejmowane przez nowych kolonizatorów próby wykorzystania Azjatów do walki z Azjatami i tylko na tej drodze mogą one osiągnąć pokój i bezpieczeństwo.

Pragnąc zapewnienia pokoju w Azji i na całym świecie naród chiński wyraża głębokie przekonanie, że w jak najkrótszym czasie wojna w Indochinach może być zakończona, a pokój przywrócony. Nie tylko naród chiński, lecz również inne narody azjatyckie opowiadają się za pokojowym uregulowaniem kwestii indochińskiej.

W związku z tym należy szczególnie podkreślić politykę pokojową Związku Radzieckiego. Rząd ZSRR i naród radziecki stale domagali się pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej i na różnych konferencjach międzynarodowych konsekwentnie występują w obronie narodowych praw narodów Indochin.

Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej wyraża nadzieję, że konferencja genewska rozpatrzy jak najpoważniej oświadczenie i propozycje przedstawione w imieniu narodu wietnamskiego przez p. Pham Wan Donga, szefa delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach i osiągnięcia niepodległości, jednolitości i swobod demokratycznych dla Wietnamu, Kmeru i Patet Lao. Jesteśmy zdania, że oświadczenie i propozycje delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej wyrażają ożywiającą narody Indochin wolę walki o pokój, niepodległość i demokrację, jako też

ich słuszne żądania. Zdanłem delegacji chińskiej propozycje torują drogę do pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej.

Jednakże szef delegacji francuskiej p. Georges Bidault w oświadczeniu swym z 8 maja zachowuje nadal postawę władcy kolonialnego. Ignoruje on w dalszym ciągu istnienie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, uznanej przez rząd francuski, oraz fakt, iż rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej cieszy się poparciem szerokich mas na rodzie. Wystąpił on przeciwko udziałowi przedstawicieli rządów oporu Kmeru i Patet Lao w naszej konferencji. Pominął on sprawę politycznej podstawy przywrócenia pokoju w Indochinach i postępowal jak zwycięzca, stawiając jednostronne warunki zaprzestania działań wojennych i domagając się ich przyjęcia przez narody Indochin. Tego rodzaju postępowanie jest nieuczynne, nierozsądne i niezgodne z zasadą rokowań na równych prawach.

Panie przewodniczący! Skoro zebraliśmy się tu w celu rozpatrzenia i zbadania sposobów przywrócenia pokoju w Indochinach, jest rzeczą konieczną, byśmy zgodnie z obecną sytuacją w Indochinach i w Azji oraz na zasadzie uznania narodowych praw narodów Indochin znaleźli warunki, które obie strony zainteresowane uważać będą za honorowe, słuszne i rozsądne, oraz byśmy podjęli skuteczne kroki w sprawie jak najrychlejszego zawarcia rozejmu w Indochinach i przywrócenia tam pokoju.

Jeśli wszyscy zebrani tutaj delegaci szczerze pragną przywrócenia pokoju w Indochinach, to wierzę, iż istnieje możliwość osiągnięcia porozumienia na obecnej konferencji.

Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej wyraża całkowite poparcie dla oświadczenia i propozycji przedstawionych przez szefa delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej p. Pham Wan Donga i jest przekonana, że propozycje te mogą dla naszej konferencji stanowić podstawę do dyskusji w sprawie zakończenia wojny i przywrócenia pokoju w Indochinach oraz do powzięcia odpowiednich uchwał.

Propozycje te, naszym zdaniem, odpowiadają dążeniom narodów Indochin do wolności, niepodległości, jednolitości i demokracji — mogą się one przyczynić do zapewnienia pokoju narodowi francuskiemu oraz narodom całego świata.

(Korespondencja własna Agencji Robotniczej z Genewy)

Byłoby oczywiście błędem wpadać w przesadny optymizm, a przede wszystkim ludzić się, że strategicznie zimnej wojny, niewęz kruciaty antykomunistycznej, protektorzy czang kai-szoków, li syn manów i baodaiów, hodowcy śmiercionośnych bakterii i organizatorzy atomowo-wodnorodowych manewrów na Pacyfiku, gotowi są jutro złożyć broń i dać za wygrana. Dostali no skórę — to prawda. Ale właśnie dlatego m. in. Dulles tak spieszenie przetrzął się za Atlantyk, by opanować poloch w własnych szeregach, by dokonać przeorganizowania sił.

PROBY KLAJSTROWANIA

Zresztą w kołach rządzących krajami atlantyckimi istnieje nadal silne tendencje do trzymania się polityki Ameryki. Gra tu rolę nie tylko nacisk Waszyngtonu, ale i skłonność burżuazji brytyjskiej, francuskiej czy włoskiej. Sierają się w tej lonie dwa poglądy: jeden, zmierzający do osłabienia dławiczej ucisku amerykańskiego, drugi, dyktowany poczuciem klasowej solidarności z potentatami z Wall Street. Ktoś zauważył tutaj, że Eden ma niezwykle szanse w Genewie. Może znowu wysunąć Anglie na czołowe miejsce w polityce światowej. Ale czy starczy mu odwagi na większe niezależenie się od Waszyngtonu? Nie należy się więc dziwić, jeśli w najbliższych dniach uda się nadwierzoną poważnie jedność zachodnią nieco podkłaistrować. Sa już zresztą oznaki, że coś takiego się dzieje. Między Waszyngtonem, Londynem, Paryżem i paru innymi stolicami toczą się znowu rozmowy na temat ewentualnego zawarcia jakiś południowo-wschodnio-azjatyckiego, t.zw. „wspólnej akcji” chwilowo nieuchłani do kłania niedoszłej interwencji pod Dien Bien Fu. Nie będzie to oczywiście rzecz łatwa, bo zarówno opinie publiczne krajów zachodnich, jak i nastroje w społeczeństwie amerykańskim są wyraźnie coraz bardziej wrogie planom nowych awantur międzynarodowych. I coraz mniej optymistycznie ukladają się dla nich sytuacja międzynarodowa.

BOLESNE DOSWIADCZENIA

Nie jedno, ale dwa doświadczenia stały się udziałem dyplomacji amerykańskiej w Genewie. Nie ochłonęła jeszcze z wrażenia po swojej pierwszej porażce, gdy dokonała następnego, może jeszcze bardziej bolesnego, odkrycia. Po raz pierwszy chyba od lat w sposób tak sugestywny zefknela się z rzeczywistością azjatycką. Stanela z nią niejako oko w oko. Pan Dulles i jego tuby prasowe zużyły mnóstwo czasu i wysiłku, by przekonać opinie amerykańską, że udział Chin Ludowych w konferencji genewskiej nie ma właściwie znaczenia. Z zabawnym uporem, przy pomocy najbardziej karkołomnych sofistematów starano się wykazać, że konferencja pięciu nie jest konferencją pięciu. Ale nawet luźne tak przyzwyczajeni do brania marzeń za rzeczywistość tak krótkowzroczni jak dyplomaci amerykańscy nie mogli nie dostrzec, że oto Chiny Ludowe wkroczyły na arenę polityki międzynarodowej i od teraz pozostaną już tu na stałe.

I może po raz pierwszy tu w Genewie dyplomaci amerykańscy musieli sobie z taką przeraźliwą dokładnością uświadomić, czym było dla świata i historii zwycięstwo rewolucji chińskiej. Szesnasto lat potrzebował swego czasu władcy Stánów Zjednoczonych, by dojsć do przekonania, że Rewolucja Październikowa jest faktem absolutnie nieodwracalnym i że czas przestać zamknąć na ten fakt oczy. Dzisiaj wydarzenia toczą się szwbić. Jakkolwiek silnie zaciskała powięki panowie z Białego Domu, Departamentu Stanu i Kapitolu waszyngtońskiego i jakkolwiek zatkała sobie uszy — głosy tego świata docierały do nich i nie ma na to rady.

Milard ludzi w Azji mówi dziś bardzo głośno, że ma dość raz na zawsze wszelkich form kolonizacji. Rewolucja chińska pomogła im wreszcie zatrzaskać „otwarte drzwi” którym rubasie za oceanu wchodzili do cudzego domu i panoszyli się w nim wedle swego widzimisie. Z takim gorzkim żalem pisze morganowski „Times”.

„Dziś Chińczycy domagają się głosu w sprawach międzynarodowych z taką pewnością siebie, z jaką w poprzednim pokoleniu Europa wydawała rozkazy w sprawach chińskich, jak gdyby chodziło o chłobca, ciagnącego riksza”.

Takich to czasów dożył spadek kobiercy Morgana, którzy kiedyś wswiali do Chin karne ekspedycje, nie tylko zresztą w amerykańskich mundurach.

Chiny, Korea, Indochiny, Indie i Ameryka — cały kontynent Azji i cały kontynent Afryki, bez względu na różnice religijne i narodowe, polityczne i językowe — zgodne są z jednym: dość kolonializmu.

Tego głosu nie zagłuszą na wet eksplozje bomb wodorowych na Bikini. I im przedziej politycy amerykańscy zdadzą sobie z tego sprawie, tym mniej spotykac ich będzie niespodzianek tak przyzwyczaj. iakie zgotowała im Genewa.

Stefan Arski

Dywersonanci nasłani do Polski przez wywiad imperialistyczny zostali ujęci

Ciąg dalszy ze str. 1)

san Piotr, działający pod pseudonimem „Woron”, który w latach 1945—1947 grasował na terenach powiatów Jarosław, Lesko i Sanok. W 1947 roku wraz z uzbrojoną grupą bandycką przedostał się do Niemiec zachodnich i ukonował w międzyczasie szeregu napadów i grabieży na terenach CSR. W 1950 roku ukonował kurs szpiegowski w m. Leibham (Niemcy zachodnie). Kurs ten przygotowywał radiooperatorów i specjalistów z zakresu mikro-fotografii. W tymże roku został wysłany do Polski wraz z czterechobową grupą. Grupa zaopatrzona była w broń, radiostacje nadawczo-odbiorcze, chemikalia do sporządzania i wywoływania tajemni-sów, szyfry i instrukcje.

Władysław Nys pochodzi z miejscowości Dzików Stary, powiat Lubaczów. W 1947 roku brał on udział w zbrodniach popełnianych przez bandy, po czym ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem na Ziemiach Zachodnich. W 1950 roku zbiegł za granicę, gdzie prze-

szedł przeszkolenie specjalne z zakresu sporządzania fałszywych dokumentów i lotów balonowych.

Eugeniusz Ptasznik jako radiooperator szajki szpiegowskiej utrzymywał łączność radiową z ośrodkami wywiadów-czymi w Niemczech zachodnich, przekazując radiogramy, otrzymywane od agentów, przebywających na terenie Polski, jak również adresowane do nich instrukcje i polecenia nadawane szyfrem.

Inni aresztowani szpiegzy byli w Mittenwalde, w Minde i w innych miejscowościach na terytorium Niemiec zachodnich. Omawiane ośrodki wywiadu już w 1951 roku usiłowały nasłać swych agentów do Polski jako zrzutek. Plan ten udaremniiony został dzięki czujności ludności, która natychmiast po dostrzeżeniu „padochroniarzy zawiadomiła władze bezpieczeństwa i współdziałała w ujęciu szpiegów. W 1952 roku organa bezpieczeństwa udaremniły próby nasłania przez tenże ośrodek agentów przy pomocy łodzi podwodnej.

Aresztowani obecnie szpiegzy — Władysław Nys i Eugeniusz Ptasznik zostali zrzuceni do Polski jako desant balonowy, przy czym wystartowali z adenauerowskiego statku z okolic wyspy Bornholm.

Ogółem zatrzymano 25 osób pod zarzutem przynależności do siatki szpiegowskiej. Przy aresztowanych członkach siatki szpiegowskiej znaleziono 17 pistoletów różnych kalibrów i systemów, dużą ilość amunicji, ampulki z trucizną, 4 radiostacje szpiegowskie nadawczo- odbiorcze z kompletem części zapasowych, szyfry, kodowy dla łączności, specjalne aparaty fotograficzne, chemikalia do wywoływania i sporządzania tajemni-sów, przygotowane meldunki szpiegowskie, komplety przyrządów do fałszowania dokumentów i podrobione pieczęcie, dużą ilość fałszywych dokumentów i zaświadczeń, jak również waluty polskiej i zagranicznej. Siatka szpiegowska opierała się na agentach odziedziczonych częściowo po gestapo i miała za zadanie zdobywanie jak najbardziej wszechstronnych in-

formacji z zakresu obronności, życia gospodarczego i politycznego Polski.

Wszyscy aresztowani po przedostaniu się do kraju, pozostawali na stopie nielegalnej, w oparciu o swe stare kontakty z niedobitkami wrogich elementów. Prócz tego, stosując przekupstwo, terror i szantaż, tworzyli siatki szpiegowskie, rekrutujące się z elementów przestępczych, które wykonywały dla swych niecznych celów.

Szpiegzy wielokrotnie wykorzystywali możliwości „rządu” Adenauera, który zaopatrywał ich w kwatery, środki transportu, personel pomocniczy.

Zbrodnica działalność przeciw Polsce Ludowej sieci szpiegowskiej, pieczołowicie rozbudowanej z nakładem znacznych środków przez imperialistyczne ośrodki zagraniczne została przecięta i unieszkodliwiona. Przyczyniła się do tego w dużej mierze wzmożona czujność ludności.

Dochodzenie śledcze wobec aresztowanych zbrodniarzy trwa,

A. Kornak

p. o. sekretarza WK Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie

Przed Krajowym Zjazdem Stronnictwa Demokratycznego

W dniu 16 maja rozpoczęła obrady Krajowy Zjazd Stronnictwa Demokratycznego. Zadaniem jego będzie ocena drogi, którą kroczyło i kroczy Stronictwo u boku klasy robotniczej...

Nielatwa była droga naszych szeregów członkowskich do zdobycia świadomości politycznej. Dalejca możliwość trafnego orientowania się w otaczających warunkach...

W ciągu swej wieloletniej pracy członkowie Stronnictwa swych członków rozpoznawali niedomagania i błędy własnej pracy, uczyło szukania dróg i środków naprawy...

Oflarny wysłek klasy robotniczej województwa rzeszowskiego wraz z rosnącym w niespotykanym dotychczas tempie uprzemysłowieniem, wyrastanie naszego województwa ze stanu zacofania materialnego i kulturalnego...

Podstawowym zadaniem Stronnictwa będzie dalsze przyczynianie się na wszystkich odcinkach pracy do ciągłego wzrostu jednoci moralno-politycznej naszego narodu...

Stwierdzamy, że mimo wychowania wielu członków na aktywnych działaczy we Frontie Narodowym, mamy jeszcze w swoich szeregach pewien odsetek o biernym postawie. Praca nad nimi właśnie powinna być intensywniejsza niż dotychczas...

W obliczu historycznych zadań wskazanych całemu na

rodowi przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej musimy podciągnąć te grupy do leżby naszych aktywiistów...

Dla inteligentów otwarte są szerokie możliwości działania nie tylko w Komitetach Frontu Narodowego, ale także w organizacjach masowych, radach narodowych, Towarzystwie Wiedzy Powszechnej...

Wzmoczenie oddziaływań i usprawnienie pracy na odcinku rzemiosła indywidualnego i uspołecznionego wybitnie przyczyni się do realizacji programu Frontu Narodowego i wykonania uchwał II Zjazdu PZPR...

Aktywność członków Stronnictwa w tym okresie wzrosła — wzrosło oddziaływanie na rzemiosło i wzmagają się oddziaływanie na starszą inteligencję...

Dziś świadomość narodu polskiego nakazuje nam walczyć o to, co stwarza szczęście w życie, oraz zapewnić jasne perspektywy przyszłości, walczyć o pokój, o gospodarczy i kulturalny rozwój narodu...

W ramach ruchu łączności miasta ze wsią odbyło się spotkanie producentów chłopów z powiatów chełmskiego i lubelskiego z robotnikami ESC im. Bolesława Bieruta w Lublinie...

Na zdjęciu: Grupa chłopów ogląda roztrząsacz do obronki. CAF — fot. Wierucki

Fachowcy — rolnicy do rolnictwa!

6:0 na naszą korzyść — dyrektor Zespołu PGR w Cergowej z ulgą rzucił słuchawkę telefonu na wdełki. I żeby podkreślić, że jego powiedzenie wcale się do sportu nie odnosi, dodał — narazie dostaliśmy 4,5 q wyki na zasiew...

W powiecie krośnieńskim jeszcze parę miesięcy temu, że śmiechem opowiadano o PGR-owskiej gospodarce w południowych terenach powiatu. Daleka i głośnie fama miała wieść o PGR-owskich burakach...

Bronisław Pernal, fachowiec rolnik z ukończoną średnią szkołą rolniczą był przez parę lat pracownikiem Powiatowego Zakładu Mleczarskiego w Krośnie. Gospodarkę PGR z krośnieńskiego znał doskonale...

I tak trafił Pernal z PZMiecz do Zespołu PGR w Cergowej. Gdyby Pernal zaczął rządzić sam, nie dałby na pewno rady. Ale sprawy zaczął omawiać kolektynie z sekretarzem Komitetu Zespołowego PZPR...

owśa. Budowy, które ciągnęły się przez całe lata, stoją już dziś ukończone. W ciągu dwu miesięcy zakończono budowę dwóch baraków mieszkalnych, wybudowano dwie kuchnie, dwie stelmacharnie...

Sprężysto i szybko pnie się zespół ku lepszej gospodarce. Nadrabia zaniebania i to miłowymi krokami, usuwając pod drodze tych co usiłują powstrzymać jego marsz naprzód...

Pewno, że nie ze wszystkim idzie Pernalowi tak łatwo. Może to komuś wyda się nieprawdą, ale Pernal nie wie dotąd ile ma zarządzać przez niego zespół. Gospodarkę rozpoczęto w Cergowej na odlogach, pomiarów dotąd nie wykonano...

Albo sprawa opon do ciągników i przyczep. Pernal objął po swym poprzedniku duże zaniebania w tej dziedzinie. Trzy traktory i sześć przyczep stoją nieczynne tylko z braku ogumienia...

Zanim sięgniesz łyżką po ziemniaki — przeczytaj

Szanowna Redakcjo! Przepraszam bardzo, że pozwałam sobie wtargnąć do „Trzy grosze” do rozmowy prowadzonej przez ob. B. B. a uświadomionej na łamach „Nowin Rzeszowskich” w dniu 28. IV. 1954 r. pod tytułem „O warunkach wirusach i ujemnej selekcji”...

Otóż ob. B. B. zapomniał dodać bardzo interesujące wyjaśnienie Nowackiego dotyczące krajania sadzenia ków. Wspomniał tylko, że ostatecznie duże kleby ziemniaków można pokrajać...

Oto co mówi Nowacki: „Ostatecznie można duże ziemniaki krajać wzdłuż bulwy tj. od pępka (włóczna bliźna po stołonie) do wierzchołka bulwy (zageszczenie oczek). Otrzymuje się wówczas dwie połowki o jednakowej sile życiowej...”

zmartwienia, stale coś kombinuje, by jakoś wybrnąć z kłopotu. Naturalnie sam rady nie da. Trzeba mu pomóc i to natychmiast, by nie opóźnić tak pomyślnie rozpoczętych przez niego prac.

Wróćmy do przytoczonej na początku rozmowy telefonicznej, zakończonej triumfalnym okrzykiem: — 6:0 na naszą korzyść. Jak się potem dowiedziało, Pernal skwitował w ten sposób otrzymanie wyki na zasiew w PGR-ach Zespołu w Cergowej brakowało...

Cergowa to tylko jeden przykład z naszego województwa, przykład o szczęśliwym zakończeniu. Ale sporo jest jeszcze w naszych PGR-ach kierowiczów, sobiepanków i nieuków...

Za dużo mamy równocześnie ludzi z woszałceniem rolniczym, którzy pracują na rozmaitych stanowiskach z rolnictwem nie mających nic wspólnego. Np. Bolesław Socha — technik rolniczy jest zatrudniony dotąd w referacie wojskowym...

W trosce o przyszłe plony

W najbliższych dniach trzeba więc zakończyć sadzenie ziemniaków, siew buraków oraz siew sadzenie kukurydzy.

Jak poważnie spóźniona jest akcja siewna świadczy fakt, że np. do dnia 5 bm. obsadzono około 20 proc. arealu ziemi przeznaczonego pod ziemniaki, podczas gdy w roku ubiegłym obszar ten wynosił w tym czasie 60 proc.

A doświadczenia wskazują, że opóźnienie sadzenia o 2 tygodnie, to strata 20—30 q na ha. Oczywiście nie wolno ani na chwilę zapominać o doborze sadzonek, odmianach kwalifikowanych oraz kwadratowo-gniazdownym systemie sadzenia...

W najbliższych dniach trzeba nadrobić opóźnienia kwietniowe

Chłody, a nawet przymrozki występujące w kwietniu zahamowały wiele prac polowych. Obecne ocieplenie pozwala wyrównać zaległości, a jednocześnie nakazuje przyspieszyć siew upraw roślinnych...

W najbliższych dniach trzeba więc zakończyć sadzenie ziemniaków, siew buraków oraz siew sadzenie kukurydzy.

Jak poważnie spóźniona jest akcja siewna świadczy fakt, że np. do dnia 5 bm. obsadzono około 20 proc. arealu ziemi przeznaczonego pod ziemniaki, podczas gdy w roku ubiegłym obszar ten wynosił w tym czasie 60 proc.

Ważną sprawą jest również przyspieszenie siewu buraków cukrowych. Do dnia 5 maja plan zasiewów został wykonany w 20 proc. Jest to również znacznie mniej niż w roku ubiegłym. A tymczasem każdy dzień opóźnienia siewu obniży przyszły plon buraków o 2—3 q z ha.

Nie wolno zapominać i o siewie względnie sadzeniu kukurydzy. Jest to roślina, która przy rozpowszechnieniu jej uprawy na większych obszarach może spowodować poważne zmiany w naszym rolnictwie i hodowli.

Nasi naukowcy wyhodowali doskonałe odmiany tej rośliny, w zupełności dostosowane do naszego klimatu. Kilka odmian kukurydzy tzw. szklistej, która hodujemy na ziarno, dojrzewa prawie w całym kraju...

Korzyści, jakie przynosi chłopom uprawa kukurydzy na ziarno, są ogromne. Przeważnie obowiązkowym kukurydza przyjmowana jest na zamiarę za zboże w stosunku 100 kg za 250 kg zboża...

Niemniejsze korzyści przynosi uprawa kukurydzy pastwnej (końskiego zębu), specjalnie uprawianej na pasze zieloną i na kiszonkę. Nasi naukowcy wyhodowali również szereg odmian tej kukurydzy...



W ramach ruchu łączności miasta ze wsią odbyło się spotkanie producentów chłopów z powiatów chełmskiego i lubelskiego z robotnikami ESC im. Bolesława Bieruta w Lublinie...

Odłogi w powiecie przemyskim zapisujemy na konto nieróbstwa i beztrouski niektórych rad narodowych

Tezy IX Plenum KC i uchwały II Zjazdu naszej partii w programie wzrostu produkcji rolnej wskazywały na bardzo istotny czynnik — maksymalne wykorzystanie i uruchomienie rezerw tkwiących w naszym rolnictwie.

Jest to zagadnienie ogólnokrajowe. W naszym województwie na czoło tego zagadnienia wysuwa się sprawa zagospodarowania tysięcy hektarów ziemi leżącej dotąd odłogiem. Likwidacja odlogów, to pierwszoplanowe zagadnienie, stojące przed rolnictwem naszego województwa. Przypada nam, że na tym odcinku są pewne osiągnięcia, które jednak w żadnym wypadku nie mogą wpłynąć na osłabienie tempa prac przy likwidacji odlogów.

Przykład powiatu przemyskiego wskazuje jednak, że sprawa likwidacji odlogów w tym powiecie ulegała znacznemu zahamowaniu. Przyczyny są różne.

Zacznijmy od pracy rad narodowych.

W gminie Przemyski Wiesz znajduje się około 100 ha odlogów, z czego zlikwidowano ponad 60 ha. Na zagospodarowanie tych odlogów chłopci podpisali już umowy. Zdać by się mogło, że wszystko jest w porządku. Ze wkrótce po odlogach w gminie Przemyski Wiesz nie zostanie nawet śladu, gdyż obszar ich jest w porównaniu z innymi gminami niewielki.

I tu nasuwa się poważna wątpliwość, czy rzeczywiście tak mało odlogów jest w tej gminie. Po bliższym rozpoznaniu tej sprawy okazuje się, że obszar odlogów jest dużo większy.

Jak się więc to stało, że Przewidyum GRN w Przemysku-Wiesz nie wie o tym. Wszystko wskazuje na to, że... nie chce wiedzieć. Wiedzieć — to trzeba się trudzić odlogami, sprawdzać ile ich jest, rejestrować. — Dodatkowo wa robota. — Znalezione więc proste wyjście. W zeszlorzonych wykazach statystycznych podawano „na oko” 100 ha odlogów, a więc ten obszar wzięto wspomniane przewidyum pod uwagę. Pracownicy GRN zadzwonili ze swojej „pomysłowości” zapomnieli o należytej pracy, żeby zupełnie zagospodarować nawet te 100 ha. Zagospodarowanie odlogów przebiega słabo. Konieczna jest tam wyjątkowa praca. W gminie tej istnieją możliwości zespolonego zagospodarowania odlogów. Utworzenie zespolów uprawowych wymaga pracy, wymaga zerwania z biurokratycznymi nawykami

mi z dotychczasowym wygodnictwem pracowników przewidyum — odpowiedzialnych za likwidację odlogów.

Tak więc nieróbstwa pracowników Prez. GRN w Przemysku — Wsi hamuje poważnie zagospodarowanie odlogów.

Z tych też powodów w gminie Wyszatyce „zaginęło” 80 ha ziemi. Nie wiadomo, co się stało z tymi hektarami czy leżą odłogiem, czy też chłopcy uprawiają „na dziko”. Nielepiej przedstawia się ta sprawa w gminie Rybotycze, gdzie na 70 ha zlikwidowano 32 ha, czy też w gminie Zohatyn, gdzie 43 ha zlikwidowano, co stanowi połowę ogólnego obszaru.

Liczyby te najlepiej świadczyły o pracy gminnych rad narodowych w likwidacji odlogów. W takiej sytuacji zdarzają się wypadki powstawania wtórnych odlogów. Nie jest to jedyny wypadek, że w gromadzie Tarnawce gm. Krasiczyn robotnik PKP prowadzący row noczenie gospodarstwo pozostawił odłogiem 1,5 ha z powodu trudnego dojazdu przez San. Zgłosił o tym w Przewidyum GRN w Krasiczynie, gdzie powiedziano mu krótko i wężlowato: musicie uprawiać tę ziemię! Na tym się skończyło, te półtora hektara ziemi zwiększyło liczbę odlogów. Tak jest w wielu gminnych radach. Sięgniemy jednak o jeden szczebel wyżej — do Przewidyum PRN — Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa w Przemysku.

Tutaj panuje niemierny bałagan niż w gminnych radach. Nie wiadomo dokładnie ile jest odlogów w powiecie. Ani połowa nie została jeszcze zagospodarowana. Dotychczas z przypuszczalnej liczby około 1500 ha, zasiano 570 ha i pewna część odlogów jest już zaorana. Brak jednak ziarna

na zasiew około 600 ha uniemożliwia pełne zagospodarowanie. Cyfry te nie są jednak ścisłe, bo takich właściwie Wydział Rolnictwa nie posiada. Zupelny brak dostatecznej kontroli pracy gminnych rad narodowych ze strony Wydziału Przewidyum zła praca tego ostatniego sprzyja bałaganiarstwu i chaosowi w terenie.

Niewielkimi osiągnięciami w likwidacji odlogów może pochwalic się przemyski POM.

POM nie zawarł ani jednej umowy z zespolami uprawowymi, których jest w powiecie 13. Obszar ich wynosi 44 ha. Ma wprawdzie POM zawarte umowy na uprawę z chłopami gospodarującymi indywidualnie ale i te prace nie pozwolą na pełne wykorzystanie posiadanych maszyn. Oprócz tych zawartych już umów, POM może wykonać jeszcze kompletną uprawę około 500 ha odlogów. Tyle właśnie ma „zamrożonych” sił technicznych. A przecież na brak odlogów w powiecie przemyskim POM nie może narzekać. Wprawdzie nie wszystkie prace można wykonać ciągnikami ze względu na go-

rzysty teren. Tam jednak gdzie można, POM winien przystąpić do likwidacji okazując większe niż dotychczas zainteresowanie tymi sprawami.

Zagospodarowanie odlogów jest rzeczą pilną. To sprawa dalszego wzrostu produkcji rolnej i dlatego Przewidyum PRN w Przemysku powinno niezwłocznie zabrać się do naprawienia popełnionych błędów.

Bezwzględnie trzeba skończyć z nastrojami beztrouski i odsuwania przez gminne rady narodowe sprawy zagospodarowania odlogów na plan dalszy.

Pierwsza sprawa, to dokładne rozeznanie terenu — powinna dokładna rejestracja odlogów.

Drugie — więcej uwagi trzeba poświęcić utworzeniu zespolów uprawowych i umożliwić im, jak również chłopom indywidualnym korzystanie z mechanicznej uprawy przy pomocy POM-owskich maszyn, tak, żeby od razu mogli dokonać zasiewu mieszanki na pasze lub nawóz zielony. Będzie to miało również duży wpływ na poprawę struktury glebowej.

W powiecie przemyskim konieczna jest pełna mobilizacja sił całego aparatu rad narodowych i POM, niesłabnąca aż do zagospodarowania ostatniego hektara odlogów.

S. Prałuch

Wybieramy kierunek studiów

„Uczyć się, uczyć się, by jak najprędzej i z jak najlepszym przygotowaniem stanąć przy warsztacie, pracy — oto zadanie jakie przed nami, przed przyszłymi budowniczymi socjalizmu w Polsce postawiła partia i rząd. Ja jak i wielu moich kolegów przeżywałem rozterkę zastanawiając się nad wyborem studiów, bo tyle jest ciekawych i twórczych zawodów, że doprawdy trudno dokonać wyboru. Gdy zacząłem uczyć się przedmiotów związanych z medycyną, biologią i chemią oraz przy studiach doszedłem do wniosku, że pracą, która by mi dała największe zadowolenie to praca lekarza”.

Oto jedno nieodrodnione znamieno uzasadnienie ucznia II klasy Bolesława Lewickiego dlaczego chce studiować medycynę. Z wypowiedzi tej wynika, że uczeń wyboru swego zawodu dokonał za namową starszych, nie zastanawiając się czy ma w tym kierunku zamiłowanie czy nie. Absolutnie II klasy, jak sam się przyznaje był w rozterce. Najlepszym tego dowodem jest białk uzasadnienia dlaczego wybiera medycynę.

Praca w zawodzie lekarskim da mi zadowolenie — mówi Bolesław Lewicki, praca, o której, jak wynika z wypowiedzi, nie wie, trudno więc mówić o zadowoleniu. Przypomniał mi się w tej chwili rozmowa

wa dwóch lekarzy: jeden z nich skarży się, że jeżeli leczy chorego na nerki to ten umiera na bezsenność, na to drugi odpowiada, że on jeżeli leczy na nerki to pacjent umiera na nerki. Tacy właśnie lekarze będą z tych, którzy idą na medycynę, bo „zawód ten podoba się ich rodzicom”.

„Zapytany kilka miesięcy temu jaki kierunek studiów po zdaniu matury obrał odpowiadającym — medycynę — mówi Ryszard Witowski — ponieważ ten kierunek wybiera większość młodzieży. Jednak później po głębokim zastanowieniu się postanowiłem zmienić kierunek studiów.

Rolnictwo nasze pozostało daleko w tyle za przemysłem jasnym, więc jest, że trzeba podnieść wydajność z ha. Biorąc pod uwagę potrzeby państwa i własne zamiłowanie postanowiłem pójść na studia rolnicze. Postanowieniem zostałem agronomem, bo naszej gospodarce rolnej potrzebne są siły kwalifikowane. Zostając agronomem stanę się w przyszłości współtwórcą socjalistycznego rolnictwa”.

A oto co mówi Stanisław Humiok:

„Większość z nas wybrała taki czy inny kierunek studiów w zależności nie tylko od zamiłowania i zainteresowań osobistych, ale również w zależności od potrzeb chwili obecnej, od zapotrzebowania na dany rodzaj specjalistów. W chwili bieżącej najważniejszym zagadnieniem dla równomiernego rozwoju naszej gospodarki narodowej jest zagadnienie podniesienia produkcji rolnej, aby tego dokonać zachodzi potrzeba dostarczenia odpowiednich wyształconych kadr rolnictwu. Dlatego postanowiłem studiować w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie”.

Takich wypowiedzi jest niestety mało. Niewielu z młodzieży wybiera kierunek studiów, chociaż bardzo często ma w tym kierunku zamiłowanie. Młodzież nie zdaje sobie sprawy z rozwoju gospodarki rolnej, której potrzebni są kwalifikowani ludzie. Nie inżynierów rolnych jest ostrych zapotrzebowanie i zapotrzebowanie to z każdym rokiem wzrasta. Na kwalifikowanych rolników czekają spółdzielnie produkcyjne i PGR-y, których liczba wzrasta. Przed inżynierami rolnymi są ostrych możliwości pracy w każdej dziedzinie gospodarki rolnej. Zainteresowanie młodzieży tą dziedziną jest również duże, zwłaszcza młodzieży pochodzącej ze wsi. Tylko młodzież ta waha się i wybiera w ostateczności zawód bardzo często wbrew swoim zainteresowaniom, najczęściej medycynę.

Nasuwa się więc pytanie czy nauczyciele w szkole zainteresowali młodzież pewnymi dziedzinami nauki, czy pomogli jej w wyborze kierunku studiów, czy urządzano wycieczki do ogrodów miczurinowskich, spółdzielni produkcyjnych, by zainteresować młodzież rolnictwem, na osiągnięcia miczurinowców pokazać jej jakie duże możliwości w tej chwili stoją przed naukowcami rolnymi. Czy pokazano młodzieży praktycznie na przykładach w spółdzielniach produkcyjnych w ogrodach miczurinowskich, jakie osiągnięcia mamy w tej dziedzinie, a co jeszcze możemy przynieść solidnej nauce i pracy zrobić. Nauczyciel najlepiej zna swego ucznia, umie ocenić jego zdolności i orientuje się w jakim kierunku dany uczeń powinien się szkolić. Jaki zawód powinien wybrać. Z wypowiedzi absolwentów wynika, że nauczyciele nie zawsze pomagali młodzieży i dali odpowiednie nastawienie, co do wyboru kierunku studiów, nie wskazywali drogi najwłaściwszej.

JAN ZAKRZEWSKI

W kolektywie tkwi siła partii

Tow. Piotr Wasilewski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Przedmieściu Czudeckim, gmina Czudec, na zebraniu sprawozdawczym — wyborczym mówił o braku kolektywnej pracy. Brakiem tym usprawiedliwiał zebranych i siebie z długiej przerwy w działalności organizacji podstawowej w roku ubiegłym, podczas której nie odbywano zebrani i nie zbierano składek członkowskich. Na zebraniu partyjnym przychodziło tylko 2 lub 3 członków partii i nikt spośród nich nie zajął się, aby zebrać pozostałych.

Dopiero w wyniku interwencji sekretarza Komitetu Gminnego partii tow. Władysława Murta, stan ten uległ poprawie i w pierwszym kwartale br. zebrania odbywały się regularnie. Nadal jednak kolektywnych form pracy nie wprowadzono.

W tym okresie przyjęto do partii 6 kandydatów. Przyjęto i pozostawiono ich bez opieki. W dyskusji na zebraniu sprawozdawczym — wyborczym tow. Stanisław Kocurek stwierdził, iż jeden z kandydatów tow. Józef Płatek wyraźnie uchylał się od uczestnictwa w życiu partyjnym. Początkowo na zebrania wprawdzie przychodził, lecz często pod blahym pozorem wymykał się jeszcze przed rozpoczęciem zebrania.

Tow. Kocurek jest młodym członkiem partii i niedoświadczonym w pracy partyjnej — chciałby się uczyć. Niestety szkolenie w jego organizacji podstawowej, liczącej 12 członków i 5 kandydatów, nie było prowadzone. Tow. Franciszek Wasilewski jako wykładowca prowadził szkolenie dla członków partii z Przewidyum GRN i gminnej spółdzielni SCh w Czudcu, nikt jednak z pobliskiej gromady — Przedmieścia na zebrania szkoleniowe nie uczęszczał.

Tow. Wasilewski dopiero na zebraniu wyborczym zaproponował przeprowadzić takie szkolenie i zapoznać towarzyszy z nowym Statutem partii. A przecież można było jeszcze w marcu o tym pomyśleć, zanim rozpoczęto prace w polu.

Organizacja partyjna postanowiła także zwrócić uwagę na zabezpieczenie terminowego i sprawnego przeprowadzenia siewów wiosennych. W swym sprawozdaniu sekretarz długo rozwodził się nad tym, jak to malarolni chłopcy, korzystający z pomocy sąsiedzkiej nie upominają się o należną im pomoc i tłumaczył to w swoisty sposób — a mianowicie: ich niemożnością. Wielu spośród nich rzeczywiście pracuje w zakładach przemysłowych w Rzeszowie, lecz sekretarz nie wspominał o tych, którzy takiej pomocy nie mają, jak np. wdowa Anna Jurzysta. „Rada” na te trudności była jedna. Wskazała ją tow. Teresa Kotowicz: na samym zatwierdzeniu planu pomocy sąsiedzkiej nie wolno poprzestać, trzeba było od początku kontrolować realizację planu, sprawdzać jak została wykonana praca na działkach malarolnych chłopów. Wszak można się przykłady, iż w większości wypadków rezygnowali oni z pomocy gdyż świadczący wykonywał pracę niedbale przy takiej uprawie plony były zawsze mniejsze.

Podobnie i w sprawie opieki nad kandydatami z członków partii nie zadał sobie trud przeprowadzenia rozmów z nowoprzyjętymi do partii i przygotowania ich do udziału w życiu partyjnym. Kandydatom nie przydzielano konkretnych zadań do spełnienia, a przecież nie powinno zabraknąć członka partii, który by nie miał wyznaczonego obowiązku.

Weźmy teraz drugi przykład.

Na jednym z zebrani organizacji podstawowej w Jasionce w gminie Trzebownisko wyznaczono zadania dla członków partii. Między innymi tow. Stanisław Zajac miał otoczyć opieką około gromadzką ZMP, tow. Marcin Pokrzywa miał dopilnować realizacji planu pomocy sąsiedzkiej, tow. Franciszek Guzek — przeprowadzić kontrolę pracy zlewni i realizacji dostaw mleka, a tow. Bronisław Porada — czuwać nad prawidłowym rozdziałem materiałów budowlanych. Na zebraniu sprawozdawczym — wyborczym towarzysze nie wypowiedzieli się ani jednym słowem jak te zadania realizują. A przecież można było nabyte już pewne doświadczenia upowszechnić. Dzięki przeprowadzeniu przy pomocy bezpartyjnych szczegółowej kontroli pracy zlewni ujawniono fakty nieprzebrane czystości mleka. I tak zwrócono Wojciechowi Furmanowi zanieczyszczone mleko oraz Bronisławowi Pokrzywie (z Golojuchów) mleko skwaśniałe. W wyniku przeprowadzonej kontroli dostawcy mleka nie usiłują już „przemycić” zanieczyszczonego mleka.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z wykonaniem pozostałych zadań. Plany pomocy sąsiedzkiej nadal nie są przestrzegane i organizacja partyjna nie wpływa w należyty sposób na życie gromady. Tow. Zajac także nie zainteresował się pracą młodzieży, a o podjętych przez zetempowców zobowiązaniach ze zdziwieniem dowiedział się dopiero na zebraniu partyjnym. Nie wszyscy towarzysze dolożyli starań, aby wyznaczone im zadania w pełni wykonać. Podobnie sekretarz ze swej strony nie żądał sprawozdań od członków partii.

Często spotykamy się z określeniem: ten lub ów jest członkiem partii tylko na „papierze” — tzn. nie wywiązuje się z powierzonych obowiązków i nie bierze udziału w pracy partyjnej i tego określenia używano również na zebraniach partyjnych w Przedmieściu Czudeckim i Jasionce. W gromadach tych są spółdzielnie produkcyjne, które napotykają na trudności w swej pracy. W Przedmieściu Czudeckim do spółdzielni produkcyjnej wstąpiło zaledwie dwóch członków partii i jeden kandydat a pozostali towarzysze stoją na uboczu. W Jasionce w roku bieżącym spółdzielnia produkcyjna nie przyjęła ani jednego członka do zespolowego gospodarstwa. Tow. Stanisław Zajac jeszcze w roku ubiegłym pracował w spółdzielni produkcyjnej, lecz w roku bieżącym do pracy nie wyszedł. Poza spółdzielnię nadal pozostają tow. tow. Józef Pietraszek, Marcin Pokrzywa i Franciszek Guzek. Czy towarzysze ci mogą skutecznie pomóc spółdzielni produkcyjnej w dalszym jej rozwoju? Nie ulega wątpliwości, iż trudno jest im mówić do bezpartyjnych o spółdzielczości produkcyjnej, jeśli sami nie są dotychczas przekonani i zamiast przybliżyć, to oddalają się od spółdzielni.

Młode, borykające się z trudnościami spółdzielnie produkcyjne wymagają pomocy przede wszystkim od podstawowej organizacji partyjnej, a pomoc ta uzależniona jest od tego, czy wszyscy członkowie partii, kolektyw kierownictwa politycznego w gromadzie, własnym przykładem potwierdzą słuszność słów prowadzonej agencji za spółdzielczości produkcyjną.

I nad tym zagadnieniem powinny zastanowić się poważnie nowowybrane władze organizacji partyjnych w Przedmieściu Czudeckim i Jasionce. J. S.



Palac Kultury i Nauki im. J. Stalina
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Nadużyciom wydać zdecydowaną walkę

W kierownictwie odcinka robot nr. 1 — ZBM Stalowa Wola na stanowisku kierownika robót elektrycznych pracuje Tadeusz Szapert. Ob. Szapert pracował w elektrowni OZET w Stalowej Woli, ale w czerwcu ubiegłego roku został zwolniony z pracy dyscyplinarnie. Zgłosił się więc do pracy w ZBM Stalowa Wola, gdzie przyjęto go, sądząc, że po surowej karze jaka go spotkała w poprzednim zakładzie pracy, zacznie solidnie pracować. Niestety dzieje się wkrótce przeciwnie — Szapert nie tylko nie pracuje, ale popełnia najrozmaitsze kradzieże i kretactwa. Świadczyć mogą o tym następujące fakty.

budowę, naładował desek i stempli usiłując je odwieźć do domu. Niestety sztuczka ta nie udała się, gdyż tow. Cierpisz nie dopuścił do kradzieży.

Specjalnością Szaperta stało się ostatnio powodowanie zwolnień z pracy ludzi, którzy przeszkadzają mu w realizacji wszystkich jego kretactw, kradzieży i wykonywaniu w czasie pracy prywatnych napraw, jak żelazek czy maszynki elektrycznych. Do takich właśnie należą cleszący się opinią dobrych pracowników Jan Kółek i Gniewek.

Najwyższy czas, aby referat kadr wraz z organizacją partyjną i radą zakładową przeanalizował dotychczasowe postępowanie i pracę ob. Szaperta, wyciągając w stosunku do niego odpowiednie wnioski, L. K. koresp.

W marcu b. r. Szapert w godzinach pracy najął furmankę, wziął do pomocy dzwoneczną, przyjechał na

W. Szymczyk

Historia, która winna mieć ciąg dalszy

Za c.k. austriackich czasów

Początek tej historii sięga ubiegłego stulecia a więc czasów c. k. nieboszczyki monarchii austro-węgierskiej. Bieda panująca się wówczas na wsi galicyjskiej nie ominęła również Odrzykonia. Ta właśnie bieda nie pozwoliła Tomkowi Urbankowi dokończyć rozpoczętej w gimnazjum nauki. Rodzice nie mieli już pieniędzy na opłacenie szkoły i chłopak „niedouczony” musiał wrócić na wieś. Siedział więc w domu i pracował u rodziców. A że w szkole poduczyl się nie- coś śpiewu, do którego jeszcze od dziecka zdradzał zamiłowanie — kiedy młodzież odrzykońska wyraziła chęć utworzenia kółka choralnego, stał się jego organizatorem. Pod jego kierownictwem kółko rozwijało się przez kilka lat ku zadowoleniu mieszkańców gromady.

Tymczasem nadsza dokuczała chłopom coraz bardziej. Wielu z nich szukało pracy po całym kraju, wielu wzięddo „na sakwy” tysiące wyprawiały się za chlebem do dalekiej Ameryki. Poścignął za innymi i Tomasz Urbanek.

Chórem po jego odejściu kierują miejscowi organści — ale że kazali sobie dobrze płacić za naukę, a fundusze zebrane na występach wyczerpały się szybko — kilka lat przed wojną światową chór załamał się i idzie w rozsypek.

Przwraca go do życia dopiero kilka lat po wojnie tenże sam Tomasz Urbanek, który po wrócić z tułaczki po świecie. Pomaga mu inny Urbanek — Józef. Przy chórze tworzy się zespół teatralny i również przystępuje do intensywnej pracy.

W okresie dwudziestolecia...

W okresie międzywojennym zespół przechodził różne koleje. Po śmierci Urbanka przez jakiś czas znów kieruje nim organista, ciągle brak pieniędzy na opłacenie nauczyciela śpiewu, a o funduszach państwowych nie było co marzyć.

Rząd kapitalistów i obszarników wolał przeznaczyć je na opłacenie tajnych agentów i granatowej policji masakrującej demonstracje głodujących robotników i chłobów. Nie było pieniędzy na pomoc dla chóru wiejskiego, ale były na propagandę sanacyjną, która nie ominęła i Odrzykonia. Pojawili się działacze sanacyjni i endecy, którzy zaczęli przeprowadzać w gromadzie swoją robotę. Wieś stała się widownią zaciekłych sporów i terenem agitacji obu tych reakcyjnych ugrupowań.

Nie obyło się oczywiście bez prób oddziaływania na zespół artystyczny. Były nawet momenty, że agitacja ta trafiała na podatny grunt u niektórych jego członków. Jednak trzon ze spółu zachował swoje antyobszarnicze i antykapitalistyczne nastawienie. Coraz częściej w opłotkach Odrzykonia rozbrzmiewała bojowa pieśń chłopaka „Gdy naród do boju” a nie jednokrotnie na demonstracjach tłum wybuchał poleźnym śpiewem „Miedzynarodówki” i „Czerwonego sztandaru”.

Zespół występował z repertu- artem pieśni ludowych, wystawiał sztuki teatralne. Porwano się nie tylko na „Zemste” Fredry osnuta przecież na dziejach odrzykońskiego zamku, ale wystawiono również „Halke”. Mimo braku jakiegokolwiek pomo-

cy, na eliminacjach zespołów wiejskich chór odrzykoński zajmuje czołowe miejsce.

Wybuchła wojna polsko-niemiecka. Chór odrzykoński musiał zaprzestać dalszej działalności. Wielu jego członków przystąpiło do czynnej walki z

Po wyzwoleniu

Zchwila wyzwolenia zespół przystępuje do pracy. Przy pomocy kierownika szkoły Kulczyckiego Tadeusza Forysia i Tadeusza Pelczara, organizuje się ponownie i rozpoczyna próby. W roku 1947 kierownictwo obejmuje drugi Tomasz Urbanek, nauczyciel. Nazwisko to powtarza się często przy opowiadaniu dzieł odrzykońskiego zespołu. Urbankowie, Forysie Pelczarowie — to potomkowie tych Urbanków, Forysiów, i Pelczarów, którzy zakładali zespół choralny w latach tysiąc osiemsetnych. Zamiłowano do śpiewu przechodzi tułacz z pokolenia na pokolenie. Tak np. obecnie Jan Urbanek kieruje świetlicą w Odrzykoniu, a inny Urbanek również Jan prowadzi zespół teatralny.

Ale wracamy do Tomasza Urbanka i roku 1947. Zespół szybko wysuwa się na jedno z czołowych miejsc w województwie. Wzbogaca się repertuar. Do starych pieśni rewolucyjnych i ludowych dołącza się

faszysmem, niektórzy jak Karol Ferus czy Jakub Urbanek polegali jako żołnierze jeszcze w 1939 roku. Występów zespół nie dawał, ale niejednokrotnie wieczorami w chatach śpiewano pieśni patriotyczne i ludowe, za które groziły surowe kary.

nowe — młodzieżowe, radzieckie pieśni pokoju, odgrzebiuje się stare, zapomniane melodie pieśni regionalnych.

Zespół zaczyna występować i zyskuje sobie wkrótce dużą popularność. Początkowo nagrodą są rzęsiste oklaski publiczności. Później przychodzą inne — wyróżnienia i nagrody na festiwalach, eliminacjach. Zespół teatralny zdobywa drugie miejsce w wojewódzkim festiwalu sztuk radzieckich.

Chór zajmuje pierwsze miejsce na wojewódzkich eliminacjach Festiwalu Muzyki Polskiej i jedzie na eliminacje ogólnopolskie do Warszawy. Tam nowy triumf — zdobył drugiego miejsca.

Kierownik zespołu zostaje odznaczony za swą pracę srebrnym Krzyżem Zasługi.

Zespół otrzymuje poważną pomoc finansową. Opiekę się nim Związek Samopomocy Chłopskiej i opieka ta sprzyja dalszemu rozwojowi chóru.

Po pewnym czasie jednak zaczyna się trudność. Kierownik zespołu uczący śpiewu nie mogąc znaleźć mieszkania przenosi się do innej miejscowości. Jest wprawdzie na miejscu nauczyciel ob. Winiarski, który niegdyś prowadził śpiew w zespole, ale — zapewne z braku materialnych bodźców — nie kwapi się do pracy. Oddział Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie, który przejął od ZSKH opiekę nad chórem w Odrzykoniu nie spostrzegł trudności ze spółu, a po zwróceniu uwagi nie potrafił dać mu nowego względnie przywrócić dawnego kierownika. Praca zespołu zamiera. Doszło do tego, że wiesz posiadająca do niedawna najlepszy w województwie chór i jeden z lepszych zespołów teatralnych nie wzięła udziału w tegorocznych eliminacjach zespołów artystycznych.

Obecnie w Odrzykoniu działa jedynie zespół teatralny, który wystawia „Zaprzęgaj konia”, zespół choralny z braku nauczyciela śpiewu rozpadł się.

Chętnych wprawdzie jest wielu, ale poprowadzić nie ma kto.

A warto, by świetlica odrzykońska znalazła się w polu widzenia krośnieńskiego Wydziału Kultury i by historia chóru w Odrzykoniu, w której jest tyle pięknych momentów miała swój ciąg dalszy.

Wiadomo — postęp

„— Zdaje mi się, że pan jest jeszcze teraz pijany.

— Nie piję nigdy, Sir.

— Proszę powtórzyć. Konstantynopol.

— Kolstantyp — Konstal tynkopol.

— Czy był pan już kiedyś karany?

— Nie, Sir.

— Uznają pana winnym”.

GUILTY, NOT GUILTY, WINNY, NIWINNY... Sprawiedliwość szalała. W ciągu jednej nocy w jorkskiej nocy, w jednym ty-

ko nocnym sędzie potrafiła przeciętnie 300, a w wyjątkowych wypadkach 495 razy powtórzyć swoje guilty, not guilty. Tak to obitczył w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych E. Erwin Kisch. W roku — przypomnijmy — 1928.

Zestarzał się 1928 rok. To, co było wówczas rekordem stało się później blade, przeciętne, mierne. Wiadomo — postęp. Mał ludzkie, ci oskarżeni z 1928 r. — jak o nich pisał Kisch — stali się wielkimi. — Wielkimi przestępcami. Ale najlepszą chyba miarą owego „postępu” jest fakt, że na słowie „Konstantynopol” zaczęła się łamać rekordowa liczba dziczących języków. Zresztą, frazka Konstantynopol. „Guilty” — mówił

się coraz częściej wobec prze- stępców w szlasy mundurkach... Odłożył zatem historyczne reportaże Kisch'a i weźmy współczesne czasopiśmo amerykańskie — „Newsweek” Czytamy:

„Przerażający problem przestępczości i włóczęgostwa młodzieży szkolnej szczerze gólnie jaskrawy w Nowym Jorku, stał się również nagłący na przedmieściach N. Jorku, na Long Island, dokąd wyemigrowały tysiące mieszkańców nowojorskich, aby znaleźć dla swych dzieci lepsze. Jak mniemali, otoczenie. Ogrom tego zagadnienia ujawnił się w ciągu ostatniego tygodnia, kiedy to nastąpił w buch bomby wykradzionej z ośrodka ćwiczeń sportowych. Bombę tę rzucił chłopcy na swego 14-letniego kolegę w chwili, gdy ten opuszczał szkołę...”

W tej szkole nastąpił wybuch bomby „domowej roboty”, rzuczonej przez trzech chłopców, którzy zeznali później, że chcieli „wywołać podniecenie” i spowodować zamknięcie szkoły. W tej szkole znaleziono chłopca ciężko zranionego sztyltem. Przy czym w tym ostatnim wypadku godne zanotowania jest zachowanie się kierownika szkoły, który chcąc ukryć całą sprawę przed policją, ka- zał chłopcu zeznać, że odnie- siona przez niego rana jest wynikiem... nieszczęśliwego zbiegu okoliczności.

A liczby są takie: ilość dzieci stojących przed sądem dla małoletnich wzrosła z 300 tys. w roku 1948 do 385 tys. w roku 1952, 385 tys. razy powtórzyło się zatem w 1952 r. słowo „guilty” wobec dzieci. W wypadkach włamań, rabunków, kradzieży... A co sprawia, że wzrasta liczba przestępstw? Kto wydaje comlasy, kto ma w swoim ręku radio, telewizję, kinematografię? Kto wyprodukował bombę, która znalazła się ośrodku ćwiczeń sportowych, stając się wzorem dla zrobienia bomby „domowym sposobem”? I kto tu jest zatem „guilty”?...
W. Z.

Przed meczem Węgry — Anglia

Piłkarze węgierscy, zwycięzcy w „mecz stulecia” z Anglią, rozpoczęli już bezpośrednio przygotowania do spotkania rewanżowego, które odbędzie się, jak wiadomo, 23 bm. w Budapeszcie. Ostatnio kadra narodowa rozegrała mecz treningowy z reprezentacją miasta Peos. Spotkanie zostało przerwane po pół godzinie gry z powodu ulewnego deszczu. Reprezentacja prowadziła wtedy 1:0 ze strzału Kocsisa. 14 bm. Węgrzy projektują rozegranie meczu treningowego w Amsterdamie z reprezentacją tego miasta.

W rewanżowym meczu z Anglią Węgrzy wystąpią przypuszczalnie w takim samym składzie jak w spotkaniu londyńskim. Doskonale pomocnik Bozsik przechodził ostatnio operację migdałów, ale jest na dzieja, że do meczu będzie już całkowicie zdrow.

Prasa węgierska donosi ostatnio o optymistycznych nastrojach w obozie przeciwników, cytując słowa sekretarza generalnego Angielskiego Związku Piłkarskiego — S. Rousty, który w wywiadzie prasowym oświadczył: „Pobijemy Węgrów”. Roust dodał: „Każda drużyna ma swój dzień, w którym osiąga szczyt swoich możliwości. Wydaje się, że dla Węgrów dniem tym był mecz w Wembley”. Prasa węgierska podaje tę wypowiedź bez komentarzy.

Warto przypomnieć, że tak samo optymistycznie nastawiona była opinia angielska przed meczem w Londynie, a tymczasem Anglicy ponieśli wtedy bezprzykładną klęskę. W każdym razie drużyna angielska pragnie rewanżu i przygotowuje się do meczu w Budapeszcie bardzo starannie.

Węgrzy liczą się z ciężką walką, ale są dobrej myśli i pragną 23 maja w Budapeszcie utrzymać przodującą pozycję futbolu węgierskiego, niepokonane go od 4 lat, w meczu między państwowym.

Tadeusz Fangrat

Fraszki

P L A G A

Mówiąc o plag i plażek masie
W działach sprzedaży i planowania,
Nie rozplanował swej mowy w czasie
I stał się w końcu... plagą zebrania.

CHULIGAN

Dobrawszy sobie jak on skora
Bandę do awantury,
Czeka aż wreszcie się dobiora
Władze do jego skóry.

W ramach troski

Przewodniczący spółdzielni pracy „W bój” niemym gestem wskazał swemu gościowi przeciwległą ścianę gabinetu. Oblepiona była gęsto transparentami, na których wypisane mnóstwo hasel, np.:

W naszej spółdzielni
troska o człowieka
jest na pierwszym planie.
Nie wierzysz? Przeczytaj
i powiedz innym!

Mobilizujące hasło, prawda? — triumfował przewodniczący. No i powiedzcie sami: jest czy nie ma troski o człowieka? O, tu jeszcze, przeczytajcie:

W ramach troski o człowieka
czytaj hasło i uciekaj.

To mój wierszyk, sam go układałem — chwalił się przewodniczący, widząc jak my mobilizujemy masę tego, żeby u nas była troska o człowieka.

Inspektor jednak najwyraźniej miał wątpliwości.

— No tak, ale... — zaczął.

— Wlem, wiem — przerwał przewodniczący — chciecie powiedzieć, że transparenty w gabinecie przewodniczącego nikogo nie mobilizują, bo nikt ich nie czyta. Nie macie racji. Bądźcie spokojni, te napisy wiszą wszędzie, w każdej sali, wszyscy znają je na pamięć. Zaraz się przekonacie.

Przewodniczący zadzwonił, a gdy weszła sekretarka, polecił:

— Wezwijcie Klabickiego.

Po chwili wszedł Klabicki, a przewodniczący zawołał:

— Klabicki, powiedzcie ja kleś hasło na temat troski o człowieka. Tylko nie patrzcie na ścianę!

Klabicki wyrecytował bez chwili namysłu:

W ramach troski o człowieka
czytaj hasło i uciekaj!

— A co, nie mówiłem — cieszył się przewodniczący —

Klabicki, możecie odejść. Władzicie, inspektorze, u nas wszyscy są przepojeni skąd o człowieka.

Inspektor pomimo wszystko nie był zadowolony. W myśleniu tarł czoło, a chwilili powiedział:

— A jednak u was nie wszystko jest w porządku. W sali na pierwszym piętrze centralne ogrzewanie nieczynne i ludzie zmarzną. W sąsiedniej sali wentylatory popsute, a ludzie pracują bez rękawic ochronnych pomimo, że im się należą...

Przewodniczący rozłożył ręce:

— Zgadzaam się, są pewne niedociągnięcia. Ale przecież wszystkiego naraz robić się nie da. Sami władzicie tak my się staramy, jak nam leży na sercu troska o człowieka. Myślicie, że mało prac nas kosztowały te wszystkie hasła i transparenty? Po nocach siedzieliśmy. No, ale wyniki są.

Inspektor zauważył ironicznie:

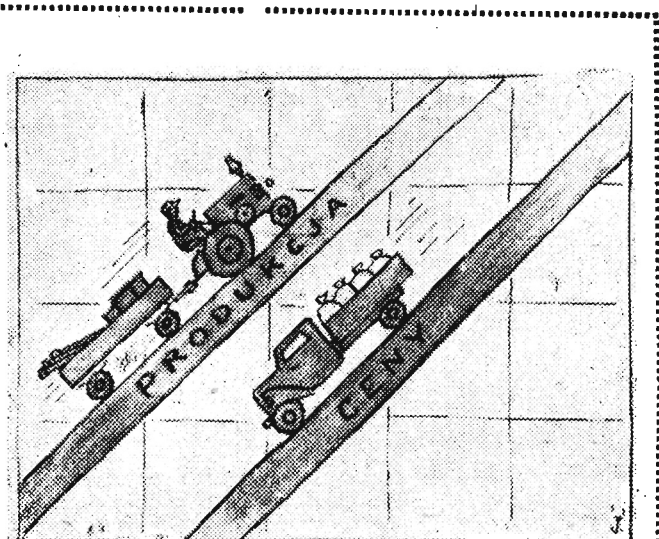
— Ach tak, wyniki są! I wy, oczywiście, z zadowoleniem spościliście na laurach.

— Nie, skądże znowu. My przecież dobrze wiemy, nie wolno poddawać się samouspokojeniu. Samouspokojenie to wróg. Wszystko, co dotąd osiągnęliśmy — to mało. Dlatego mogliśmy nasze wysiłki, w ramach troski o człowieka.

— Czy tak?

— Tak jest. Przygotowujemy... nową serię mobilizujących hasel i transparentów...

J. SWITALSKI



W przeciwne strony, a zgodnie
Rys. Jantar

Za kilka tygodni uczniowie szkół ogólnokształcących zasiądą do egzaminów

W najbliższym czasie rozpoczyna się egzamin w szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego. 31 maja zakończy się nauka w klasach od VIII do XI, a 9 czerwca w klasach IV do VII i rozpoczyna się egzamin. Promocje ukończenia szkoły podstawowej i dojrzałości.

Egzaminy promocyjne obejmują:

w klasie IV i V — język polski (pisemny i ustny), matematykę (pisemny i ustny) i geografę (ustny),

w klasie VI — język polski (pisemny i ustny), matematykę (pisemny i ustny), biologię i geografę (ustny),

w klasie VIII — język polski (pisemny i ustny), matematykę (pisemny i ustny), biologię i geografę (ustny),

w klasie IX — język polski (pisemny i ustny), matematykę (pisemny i ustny), fizykę i geografę (ustny).

w klasie X — język polski (pisemny i ustny), matematykę (pisemny i ustny), historię, chemię i geografę (ustny).

Egzaminy w klasach VIII, IX i X odbędą się w dniach od 1 do 15 czerwca, a w klasach IV, V i VI od 10 do 25 czerwca. Najpierw będą przeprowadzane egzaminy pisemne. Tematy tych egzaminów jednako- we dla wszystkich szkół opracowuje Ministerstwo Oświaty. Na wypracowanie z języka polskiego uczniowie otrzymują do wyboru trzy tematy. Uczeń może pisać wypracowanie z języka polskiego w klasie VI — 2 godziny, w klasie VIII i IX — 3 godziny, w klasie X — 4 godziny.

Na egzamin pisemny z matematyki wyznacza się w klasach IV, V i VI — 2 godziny, VIII i IX — 3 godziny, w X — 4 godziny.

Egzamin ukończenia szkoły podstawowej (no VII klasie) odbędzie się w dniach 10-23 czerwca. Obejmuje on następujące przedmioty: język polski (pisemny i ustny), matematykę (pisemny i ustny), naukę o Konstytucji, historię i biologię (ustny).

Egzamin dojrzałości po XI klasie składa się z egzaminu pisemnego z języka polskiego i matematyki, oraz egzaminu ustnego z języka polskiego, matematyki, nauki o Konstytucji, historii Polski i historii powszechnej (nowożytnej) fizyki i bio-

logii. Zostanie on przeprowadzony w czasie od 13 do 30 czerwca. Uczeń, który nie złożył egzaminu dojrzałości może zdać ten egzamin w dodatkowym terminie zimowym (jeśli nie powtarza XI klasy) lub w następnym wiosennym terminie.

Egzaminy za pasem. Należy więc wziąć się intensywnie do przygotowań. Nauczyciele przeprowadzają powtórki materiału, by pomóc uczniom. Pole do popisu mają także organizacje ZMP w szkołach, kierujące samopomocą koleżeńską.

Egzaminy są sprawą poważną. Dlatego trzeba się do nich dobrze przygotować.

Czy chcesz zostać pielęgniarką?

W roku szkolnym 1954/55 otwarta zostanie nowa 3-letnia Szkoła Pielęgniarska (bez internatu) w budynku 11-letniej Szkoły PDT przy ul. Szopena.

Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych. Warunki przyjęcia są następujące: wiek od 14 do 25 lat, ukończenie 7 klas szkoły podstawowej. Ponadto do podania na leż dołączyc świadectwo szczepienia ospy, świadectwo zdrowia, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców.

Podania wraz z życiorysem i dokumentami należy składać w dworek 11-letniej Szkoły PDT przy ul. Szopena 11 w terminie do dnia 15. VIII. 1954 r.

Polscy kolarze są dobrej myśli i będą walczyć o jak najlepsze miejsce

Krótki etap górski na trasie Farl Marx-Stadt — Bad Schandau — ostatni przed decydującą batalią na terenach Czechosłowacji nie przyniósł większych zmian w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Nasz zespół odsunął się nieco w czasie od Dani, a Królak i Klubiński zbliżyli się również nieznacznie do swoich przeciwników.

W ostatnim etapie na terenach Niemieckiej Republiki Demokratycznej drużyna polska znowu pojechała bardzo dobrze i plan jazdy na tym etapie polegający na pilnowaniu Duńców wykonała bez zarzutu. Po jednodniowym odpoczynku ruszamy dziś do etapów czeskosłowackich, które zadecydują o zwycięstwie.

Walka wśród drużyn toczyć się będzie teoretycznie rzecz biorąc między sześcioma zespołami: Czechosłowacja, Polska, Dania, Belgia, Holandia i ZSRR. Pozostałe zespoły mogą już tylko walczyć o lepsze miejsce od siódmego w dół.

W klasyfikacji indywidualnej o pierwsze miejsce mogą jeszcze z powodzeniem walczyć zawodnicy zajmujący 10 pierwszych miejsc, wśród nich Polacy: Stanisław Królak i Władysław Klubiński.

W dniu ostatniego odpoczynku i mobilizacji sił do decydującej walki zrodziły się na pewno w zespole polskim dalsze plany walki na szosach Czechosłowacji. Który z nich będzie najlepszy, przekonamy się na mecie w Pradze.

Po dziewięciu etapach Czechosłowacja ma nad drużyną polską 6 minut i 9 sekund przewagi. Polska zaś utrzymująca się w dalszym ciągu na drugiej pozycji ma trzy minuty i 21 sekund przewagi nad trzecim zespołem tj. Danią, a nad Belgią, zajmującą czwarte miejsce — 6.54 min., nad Holandią 13.41 min.

W klasyfikacji indywidualnej po dziewięciu etapach prowadzi nadal Duńczyk Dalgaard, mając nad Belgiem Van Meenenem 3 minuty 22 sekundy przewagi, nad Rużicką (CSR) — 7.32 min., nad Broeckiem (Holandia) — 8 min., nad Kröiakiem (Polska) — 9.14 min. i Wł. Klubińskim (Polska) — 9.48 min.

Wspominając o dwukrotnym zwycięstwie naszego rodaka z Francji Edwarda Klubińskiego trzeba zaznaczyć, że w dniu odpoczynku w Lipsku lekarz raził mu, by wycofał się z wyścigu. Nasz rodak był bowiem mocno potłuczony i lekarz obawiał się o jego zdrowie. Klubiński jest jednak doświadczony kolarzem i postanowił się wykurować.

Widać kuracja pomogła. Bo już w następnych dwóch etapach (VIII i IX) jadąc naprawde doskonale, wygrał etapy.

Po zwycięstwie Klubiński, czuł się bardzo dobrze i powiedział z uśmiechem: „Gdybym posłuchał lekarza, musiałbym oglądać teraz mete jako widza, a tak zobaczyłem pierwszy biały linie mety jeszcze zupełnie świeża przez nikogo nie przejechaną”.

Nastrój w drużynie polskiej jest dobry. Hadasik, Łasak, ja da coraz lepiej. Nasi kolarze, którzy jakkolwiek przejeźli się niepowodzeniami na etapie do Lipska, teraz są nadal dobrej myśli i pragną walczyć o jak najlepsze miejsce.

St. P.

Pierwsze wyniki Spartakiady WSK

Rozpoczęły się pierwsze konkurencje w ramach II Spartakiady Zakładowej WSK. Już pierwsze wyniki lekkoatletyczne uzyskane przez startujących wskazują na to, że wśród pracowników WSK znajduje się wielu utalentowanych zawodników, którzy po niedługim czasie solidnych treningów mogli by osiągnąć dobre rezultaty.

M. in. na uwagę zasługuje zupełnie dobry wynik Kudłaka, Orzechowskiego i Penara, w skoku wzwyż. Ci trzej stawiając swe pierwsze kroki na szczeblu osiągnęli następujące rezultaty: Kudlak — 165 cm, Orzechowski i Penar po 155 cm.

A oto kilka ciekawych wyników lekkoatletycznych uzyskanych w spartakiadzie: kobiety: 100 m — Aniela — 14.2, mężczyźni: 100 m — Nycz 12.5, pchnięcie kulą: Cwakiński 12.08, skok w dal: Orzechowski 4.89, Niempor 4.85, i Woźniak 4.80.

M. Pańczyszyn koresp.

Eliminacyjne zawody strzeleckie

Od 1 do 20 kwietnia odbywały się w rzeszowskich kołach LPZ zawody strzeleckie, których celem było wyłonienie najlepszych strzelców na zawodach eliminacyjnych.

Eliminacyjne zawody strzeleckie na szczeblu miejskim rozpoczęła się dzisiaj o godz. 12 na strzelnicy „Gwardia” przy ul. Langiewicza. Zostaną na nich wyłonieni zawodnicy, którzy wezmą udział w zawodach wojewódzkich, a następnie w zawodach centralnych.

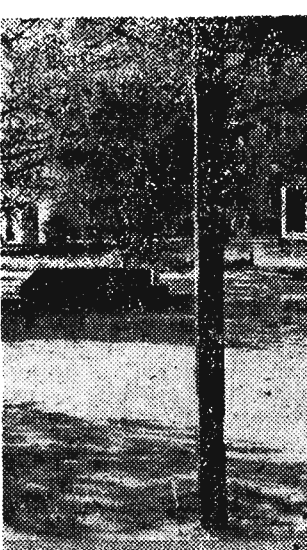
Kłopoty — mamy, Malgosi i Hanki

Historia powtarzała się każdego dnia. Zaraz po śniadaniu Malgosa i Hanka rozpoczynają raban: „Mamo pojedziemy do parku na karuzelę i huśtawkę! Chodźmy do parku!”

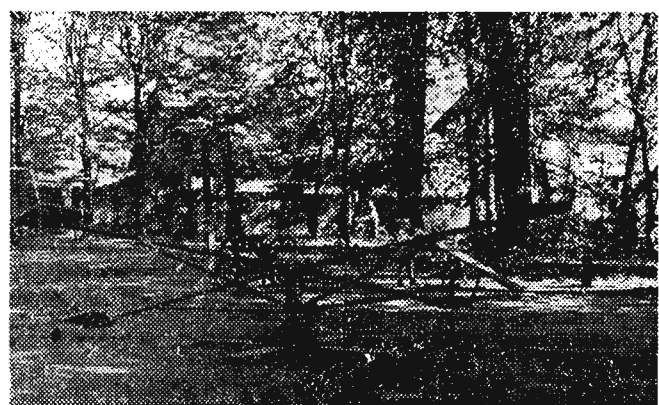
Na nic się zdąży tłumaczenia, że w tym roku w parku nie ma nic. Dzieci wybuchają płaczem i mama Malgosi i Hanki musiała wreszcie pójść z nimi do parku.

W parku dzieci oglądają, zepsutą huśtawkę, grożącą zawaleniem, powykrzywianą karuzelę, piasecznicę z dawno nie zmienianym piaskiem i nie chcieli się bawić.

Polem Malgosa pamiętając że w ubiegłym roku na skwerku przy ul. Świerczewskiego była piasecznica, zjeżdżalnia i huśtawka zaciągnęła tam z Hanką mamę. Ale i tam nie było nic, prócz takiej samej piasecznicy jak w parku.



...na skwerku nie było nic oprócz piasecznicy z dawno nie zmienianym piaskiem.



...ogłędnęły zepsutą huśtawkę Foto — Wł. Popijakowski

Posmutniały dzieci i wróciły ze smutną mamą do domu. A w domu trzeba było długo wyjaśniać Malgosi i Hance dla

czego w Przemydium MRN nie wiedzą, że w Rzeszowie jest dużo, dużo dzieci. (jel.)

Prognoza pogody

WARSZAWA (PAP). Jak podaje PIHM—nocą i rano na ogół dość pogodnie, tylko miejscami we wschodniej części kraju większe zachmurzenie. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwością lokalnych przelotnych opadów na wschodzie i południu kraju. Temperatura nocy w pobliżu 0 st., a miejscami — zwłaszcza w części zachodniej i północnej — przymrozki. W ciągu dnia temperatura maksymalna w granicach od 7 na północy do ok. 16 st. w głębi kraju. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków przeważnie północnych i wschodnich.

Książeczka oszczędnościowa PKO UŁATWIA prowadzenie gospodarstwa

W piątek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 1 ul. 3 Maja 14. Apteka Społeczna nr. 4 ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34. Pogotowie Ratunkowe: ul. Obr. Stalingradu 29, tel. 09. Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR
PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Zabawne zdarzenie” — godz. 16

Muzeum
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — czynne od godziny 8 do 18 (wstęp bezpłatny)
MUZEUM W ŁANCUCIE — czynne od godz. 9-15

WYSTAWY
WDK ul. Okrzei 7 — Wystawa reprodukcji rysunków i akwarel chińskich — czynna od godz. 16-20-tej

KINA
APOLLO — (ul. W. Hłbnera): „Porwanie” — prod. czeskiej godz. 16, 18.15, 20.30
PRZODOWNIK — (ul. Pstrowskiego) — „Paloma” prod. meksykańskiej godz. 17 i 19.

RADIO
8.25, 17.30 Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 7.40, 15.25. Właściwości 5.05, 6.00, 7.00, 7.30, 12.04, 15.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muzyka rozrywkowa. 5.40 Koncert poranny. 6.15 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 6.37 Pieśni żołnierskie. 7.15 Koncert rozrywkowy. 8.00

Dla młodzieży szkół podstawowych. 8.25 Koncert poranny. 9.00 Dla klas IX. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Koncert solistów. 10.25 Muzyka rozrywkowa. 11.05 Dla klas IV. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka symfoniczna. 12.25 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 13.30 Dla dzieci. 16.05 Pogadanka Ewy Krzyżanowskiej pt. „Lekarze piszą”. 16.15 Gra ork. rozgl. wrocławskiej. 17.00 Audycja sportowa. 17.10 Słuchacze piszą. 17.20 Skrzynka ogólna. 17.30 Polskie melodie ludowe różnych regionów. 17.45 Utwory fortepianowe Franciszka Liszta. 18.00 Śpiewamy pieśni i piosenki. 18.20 Na młodzieżowej antenie. 18.45 „Testament rybaka” opow. Maksyma Gorkiego. 19.00 Koncert krak. ork. PR. 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 „W Stwoszym domu”. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fal 367 m.

Program dnia 7.43, 13.03. Właściwości 7.50, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych. 8.25 Koncert poranny. 9.00 Dla klas IX. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Przerwa. 13.15 „Jan i Cecylia” — fragm. pow. Elizy Orzeszkowej. 13.35 Koncert solistów. 14.10 Dla klas I-II. 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki kl. V, VI, VII. 15.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 15.20 Gra zespół mandolinistów. 15.50 Audycja aktualna. 16.00 „Ze śpiewników Montuski” 16.15 Dla młodzieży szkolnej. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 „Na warszawskiej fall”. 18.00 „Ze sportu”. 18.05 Jan Strauss: „Wiedeńska krew” walc. 18.20 Z cyklu: „Kwartety smyczkowe”. 18.40 Koncert chóru PR. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja sportowa. 19.35 Eric Caastes: „Cztery drogi” suita. 19.50 Radziecka muzyka ludowa. 20.20 Reportaż literacki. 20.40 Koncert estradowy. 21.45 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.45 Felieton. 22.55 Muzyka taneczna.

TYDZIEŃ W SPORCIE

Bokserzy przemyskiej Gwardii w ostatnim spotkaniu eliminacyjnym o wejście do II ligi mieli walczyć z pięścierzami Włókniarza Tomaszów. Włókniarze nie przyjechali jednak do Przemyśla oddając punkty walkowerem 0:20.

W nadchodzącą niedzielę przemyskie spotkanie eliminacyjne Polski w boksie krakowską Gwardią. W ramach tego spotkania dojdzie do kilku atrakcyjnych spotkań: Takie walki jak: Woźniak — Kowalski (Kraków) Rzeźnikiewicz — Kudłak (Kraków), Chmielecki — Chodorowski (Kraków) czy Wisz — Kraus (Kraków) powinny ściągnąć na ten mecz komplet widzów.

SPARTAKIADA WSK RZESZÓW OTWARTA

W niedzielę rozpoczęła się druga ogólnozakładowa spartakiada WSK w Rzeszowie. Trwać ona będzie od 9 do 30 maja i zgromadzi wielu sportowców z różnych dziedzin. Jako jedną z pierwszych konkurencji rozegrano Zetempowski Kolarski Rajd Pokoju, którego honorowym startowcem był sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR tow. Pracik. Następnie liczną zebrana publiczność oglądała pokazy gimnastyczne wykonane przez miejscową sekcję gimnastyczną.

Nie obeszło się także bez walkowerów, gdyż do pierwszego spotkania nie zgłosiła drużyna żeni ekipy siatkowej ob. Rene — oddając punkty bez

walki. Organizacja w Miełcu w dniu 25 kwietnia br., zostało jednak odłożone z powodu odbywających się w tym czasie Biegów Narodowych.

W KLASIE A ZWYCIĘŻAJĄ FAWORYCI

Spotkania piłkarskie w klasie A naszego województwa kończą się jak dotychczas zdecydowanymi zwycięstwami faworytów. W grupie I prowadzi nadal bez straty punktów Łanica, która w roku bieżącym przeżywa renesans swej formy sprzed kilku lat. Na drugim miejscu (różnica zaledwie jednego punktu) znajduje się złobowca zimowego puniaru miast — Stal Mieleski. Bazośrednie spotkanie oddziałowej ob. Rene — oddając punkty bez

APEL DO DZIAŁACZY

Ubiegłej niedzieli za-sko-piłkarskiego. Chyba, że nasi działacze obalają naszą pracę to twierdzą, a więc czekamy!